




Baju, bajunia

TOMIK II

Zbiorek twórczości literackiej dzieci
Szkoły Podstawowej Nr 5 im. Wł. Broniewskiego
w Białymstoku





Przygody Alicji i Julka

Alicja i Julek mieszkają w Warszawie. Ich najlepsi przyjaciele to Maciek, Anna i Adam.

Pewnego dnia przyjaciele udali się na basen. Tam bardzo długo pływali. Postanowili ciężko ćwiczyć - bez żadnych przerw. Na jednej z lekcji basenu byli tak słabi, że nie dali rady pływać. Pan ratownik powiedział im, aby odpoczywali na przerwach. Dzieci posłuchały nauczyciela. Następnego dnia koledzy wybrali się z rodzicami do dużego sklepu. Rodzice chcieli zrobić zakupy spożywcze, ale dzieci uparły się, że chcą nowe zabawki. Niestety dorośli odmówili. Obrażone dzieci wróciły do domu. Po pewnym czasie zrozumiały swój błąd i przeprosiły rodziców.

Wieczorem koledzy umówili się na spotkanie. Nie przyszedł na nie Adam. Koledzy się bardzo zmartwili i postanowili go odwiedzić. Okazało się, że chłopiec mocno zachorował po basenie i zakupach. Przyjaciele postanowili dotrzymać mu towarzystwa w domu, aby było mu weselej. Najważniejsza jest bowiem przyjaźń i radość z niesienia pomocy i bycia koleżeńskim!!!

Wiktoria Bielecka IIb
„Jedz zdrowo”



Mamy przyjemność zaprezentować Państwu tomik autorskiej twórczości uczniów klas I-III Szkoły Podstawowej Nr 5 im. Wł. Broniewskiego w Białymstoku powstały w ramach projektu edukacyjno-wychowawczego „Miłośnicy literatury” wdrażanego w szkole w roku 2014/15.

Celem głównym projektu było rozbudzanie zainteresowań uczniów literaturą oraz przygotowanie do świadomego uczestnictwa w kulturze, obcowania z liryką, epiką, dramatem i sztuką.

Koordynatorki projektu:

Aneta Michalczuk, Jolanta Jasiuk, Agnieszka Wyrwa

Eliza Borysewicz Ib
„Królowna”



Michał Kucharewicz IIIc



Słodkie cienie

Kiedyś kiedy jeszcze spałem i długie sny miewałem,
To je później w tajnym zeszycie spisywałem.
Jednym się z wami podzielę, przyśnił mi się on w niedzielę.
I to było wielkie wydarzenie, bo był on jak marzenie.
Zamknąłem oczy i nagle kot wielki wyskoczył.
Był niezwykły, taki groźny, wielki, giętki i prędkie.
Więc pobiegłem za nim chętnie, bo ciekawił mnie niezmiernie.
Naraz wielkie zaskoczenie, kot się zatrzymał,
A za nim zrobiły się wielkie cienie.
Różnokolorowe, czarne, niebieskie i różowe.
Patrzę i nie wierzę, a to wielkie zwierzę szybko się odwróciło
I wprost w moje oczy skoczyło.
Zakręciło mi się w głowie i upadłem na podłogę,
Na której kwitły żelki i apetyt chwycił mnie wielki.
Więc je sobie skubałem i wielką radość dzięki temu miałem.
Nagle usłyszałem, że kot znowu się przyczaił.
Udawałem, że go nie słyszę, bo chciałem uratować życie.
Trzask, prask, coś spadło, uff a to tylko mama zapaliła światło.
Sen zakończony, a ja wesoły wyskoczyłem z łóż-
ka ,przeszczęśliwy i przejezdny.



Patrycja Klimuk IIb
„Bezpieczny internet”



Zapraszamy do cudownego świata bajek!

BAJU, BAJUNIA

Uwaga! Zdradzimy Ci, Drogi Czytelniku, naszą tajemnicę:

wszystkie opisane tu historie są prawdziwe i rozegrały się
w bajecznej krainie SP Nr 5 w Białymstoku

Amelia Barwiejuk Ib
„Dzwoneczek”



Gabriela Kuc IIIb



Lodowisko

Lodowisko, lodowisko – tu jest bardzo ślisko

Chcecie uniknąć wypadków?

Uważajcie na nastolatków !

Małą dziewczynkę prowadzi mama, a ona krzyczy:

- Ja sama ! Ja sama !

Podstawowa tu zasada:

Nie popychaj sąsiada!

A jak ci się taki przypadek zdarzy, to uważaj na pseudo-
łyżwiarzy!

Rozpychają się na boki – nie ujdą na sucho te wysoki!

Podstawiają nogi wkoło, w kolorowy gips oprawione.

A więc moje dzieci drogie trzymajcie nogi i ręce przy sobie!



Natalia Krzywiec Ib
„Czerwony Kapturek”



Weronika Wiśniewska IIIa



Przygoda bociana Klekke

Pewnego dnia młody bocian Klekke szukał pożywienia na łące. Od dawna już nie jadł, więc był głodny. Kiedy przeszukiwał trzcinę, nagle usłyszał głos :

- A ty nie lecisz do Afryki?

Bocian zobaczył, że jego znajoma, sroka, odzywa się z pobliskiego drzewa.

- Inne bociany zebrały się pod lasem, aby razem odlecieć do Afryki - dodała sroczka.

Klekke szybko wzbił się w powietrze i powiedział :

- Dziękuję za wiadomość.

Z góry zobaczył łąkę pełną bocianów. Wieczorem wszystkie ptaki odleciały. Klekke był wśród nich. Gdy minęła zima i nadeszła wiosna, sroka siedziała smutna na drzewie. Nagle nadleciał bocian Klekke. W dziobie miał kolorowy kamień. Dał go sroce.

- To prezent z Afryki. Gdybyś mnie nie ostrzegła, to nigdy bym tam nie poleciał.

Eryk Waszkiewicz V d
Komiks "Brudas"



Emilia Trębicka IIIb



Kaczka i gołąb

Był sobie raz gołąb, który uwielbiał patrzeć na kaczki majestatycznie pływające po jeziorze.

Zazdrościł im tych umiejętności i chciał je naśladować. Sam był świetnym lotnikiem i miał bystre oczy, ale to go nie cieszyło. Chciał pływać i wciąż o tym myślał. Gdyby miał takie nogi, jakie mają kaczki umiałby tak świetnie pływać i łapać ryby. Gołąb długo zastanawiał się jak dorównać kaczkom. Pewnego dnia znalazł rozwiązanie swego problemu: znalazł dwa liście łopianu przywiązał je sobie sznurkiem od bielizny do kostek u nóg i zadowolony z siebie poleciał nad jezioro. Liście łopianu głośno trzepotały na wietrze, gołąb był przekonany, że sprawdzą się też jako płetwy. Gdy przyleciał nad jezioro zadowolony z siebie wskoczył do wody z myślą że wynalazek zadziała. W pierwszej chwili miał wrażenie, że płetwy działają. Bez problemu przepłynął parę metrów. Ośmielony sukcesem wypłynął na środek jeziora. Energicznie machając łapkami nabierał prędkości. W pewnym momencie zaczepił płetwą o wodorosty. Zaczął się szarpać, żeby uwolnić nogę, a wtedy sznurki poluzowały się i płetwa odpadła. Gołąb zaczął tonąć. Kaczka z daleka obserwowała ze zdumieniem całą tę sytuację. Natychmiast ruszyła mu na ratunek. Pomogła mu wydostać się na brzeg.

- Co robiłeś na środku jeziora? - spytała zdziwiona.

- Próbowałem pływać jak kaczka, to było zawsze moje marzenie - wyjaśnił zasmucony gołąb - A teraz wszystko przepadło.

- Ale dlaczego? - zdziwiła się kaczka - Uważam, że to gołębie są cudowne. Przecież tak pięknie latają. Ja też bym tak chciała, szkoda, że nie potrafię...

Gołąb wsłuchiwał się w słowa kaczki. Poszybował na szczyt pobliskiego drzewa, żeby to wszystko przemyśleć. Ze zdumieniem zauważył, że lot sprawiał mu znowu wielką przyjemność, jak kiedyś. Po chwili już wiedział, że naśladowanie kogoś innego nie ma sensu.

Każde zwierzę jest inne i mądra natura daje wszystkim to, czego najbardziej potrzebują.



Miłosz Januszewski Ib
„Pociąg”



Anna Kazimiera Dmowska IIIc



Bajka o koniku, który został gwiazdą

Niedaleko dużego miasta w głębi świerkowego lasu pewna kobieta prowadziła gospodarstwo i stadninę koni. Było to znane miejsce dla okolicznych mieszkańców. Bogaci ludzie kupowali piękne konie i trzymali w jej stajni. Właścicielka gospodarstwa była wspaniałą osobą, troszczyła się o swoje zwierzęta, najwięcej serca miała jednak dla koni. Swoją stadninę nazywała „miejscem pod błękitnym niebem”, bo nad polaną w ciemnym lesie zawsze był skrawek jasnoniebieskich chmur.

W stajni, w boksach mieszkali różne konie, w różnym wieku i kolorze. Na drzwiach wisiały tabliczki z imionami - bardzo dostojne konie z nie mniej dostojnymi imionami: Hanibal, Horta i inne. W ostatnim boksie mieszkał mały konik, o grubych nóżkach, niesfornej grzywie i z plamką na czole. Miał na imię Gwiazdka. Zwyczajny konik i niewyszukane imię.

Gwiazdce nie było łatwo wśród elity, w której przyszło mu żyć. Nie był okazałym rumakiem, nie miał smukłej sylwetki, skakał nisko, był powolny. Z biegiem dni i chmur na niebie Gwiazdka doszła do wniosku, że już do niczego się nie nadaje, smutniała każdego dnia. Właścicielka stajni sprowadziła nawet weterynarza, bo konik tracił apetyt i blask w olbrzymich dobrych oczach. Konie z sąsiednich boksów cieszyły się, że Gwiazdka pewnie odejdzie – w końcu stajnia „Pod błękitnym niebem” nie była miejscem dla nieudaczników. Dni mijały jak chmurki na niebie. Pewnego dnia do stajni przyjechały dzieci, które długo oglądały konie. Wybrały Gwiazdkę. Nie zgadniecie dlaczego! Taki konik był właśnie potrzebny – powolny, spokojny i niski. Gwiazdka nie mogła uwierzyć, takie gwiazdy w jej stajni, a wybrano właśnie ją i to dzięki dzieciom. Oczy Gwiazdki zabłyśły, jej serce ogarnęła radość, będzie wozic po lesie dzieci. Konie zazdrościły. Taki mały i brzydki! Coś podobnego, że wybrano właśnie jego.

Konik doczekał się wielu przyjaciół, poczuł się potrzebny, a jego wady, jak mu się wydawało, stały się walorami, dzięki którym zmieniło się jego życie. Nie było już nudno i smutno.

Morał z bajki taki - nie każdy może być super gwiazdą, ale gwiazdką jak najbardziej, trzeba cierpliwie czekać i wierzyć, że każdy znajdzie miłość, tak jak niepozorna Gwiazdka ze stadniny „Pod błękitnym niebem”.



Dominika Onikijuk Ib
„Bałwanek”



Maria Wojdakowska IIIa



Pies i osioł

W małej wiosce oddalonej od dużych miast mieszkał mały pies i śliczne oślątko. Tych dwoje dobrych przyjaciół należało do tego samego pana. Chociaż przez większość czasu bawili się razem na łące, wachając kwiaty i podziwiając motyle, to i tak dla ośla było mało, więc wybrał się sam na wycieczkę do lasu. Oglądał różnego rodzaju drzewa, grzyby i smakował rozmaite trawy. W pewnej chwili zauważył, że odszedł już daleko od domu i nie wie, gdzie jest. Kiedy szukał drogi do domu, wpadł do głębokiego dołu. Strasznie się przestraszył, bo było już ciemno. Nie mógł wyjść z dołu, więc spędził tam noc. Rano przyszedł na łąkę pan z psem, aby dać ośłu pić. I zobaczyli, że go nigdzie nie ma, więc zaczęli wszędzie szukać. W pewnej chwili usłyszeli głos dochodzący z lasu. Pies bardzo szybko pobiegł, a za nim jego pan. Kiedy już dotarli na miejsce, pan był bardzo zmęczony, ale szczęśliwy, że odnalazł ukochanego ośla, a pies głośno szczekał i skakał z radości. Wspólnymi siłami wyciągnęli ośla z głębokiego dołu. Wszyscy byli bardzo szczęśliwi i razem wrócili do domu. Od tej pory osioł sam nigdzie nie chodził, a jego przyjaciel już nigdy nie zostawiał go samego.



Julia Kucharczyk Ib
„Mikołaj”



Dominika Anchimiuk IIIb



Miś i nieporządek

Jest to historia o małym misiu Eryku,
który niezbyt lubił porządek.

Pewnego dnia miś zasnął, a gdy usłyszał hałas wstał lewą nogą i do śniadania się zerwał. Już miał zacząć jeść, gdy stuk-puk, stuk-puk sroka do drzwi puka. Eryk zapomniał, że zaprosił ją na śniadanie. Pobiegł do drzwi i otworzył, a kiedy sroka weszła do środka, zobaczyła wielki nieporządek. Łóżko było nieposłane, poduszki porozrzucane, a na stole w nieładzie leżało jedzenie bez talerzy i sztućców. Sroka zrobiła wielkie oczy ze zdziwienia, bo miało być uroczyste, a jest okropnie i brudno. Misiowi zrobiło się wstyd, że zapomniał się przygotować na przyjęcie gościa. Eryk przeprosił srokę i zabrał się za szybkie porządki. Sroka, która była jego najlepszą przyjaciółką pomogła mu w sprzątaniu. Gdy już skończyli, pięknie nakryli do stołu i zjedli uroczyste śniadanie.

Od tego czasu miś starał się cały czas utrzymywać porządek i mieć zawsze czysto, nawet w przypadku niespodziewanych gości.

Amelia Lubicz-Łapińska IIc
„Różowa Pantera”



Julia Ledochowicz IIIa

Magiczny pierścień

Dawno, dawno temu w wiosce Leonowicze żyła sobie dziewczynka o imieniu Zofia. Miała czarne włosy, niebieskie oczy i usta jak malinki. Miała dziesięć lat. Mieszkała w brązowej chatce na skraju lasu. Tata dziewczynki pracował w polu, a mama w gospodarstwie domowym. Pewnego razu gdy Zofia pomagała mamie, znalazła pierścień. Bardzo się Zofii spodobał, więc go wzięła.

Gdy poszła spać, śniła o tym, że jest królewną, jest na balu i tańczy z księciem. Na jej ręku był pierścionek. Zbudziła się. Wtedy przypomniała sobie, że ma taki pierścień. Wzięła go i założyła. Wtedy poczuła, że się unosi i że ma na sobie suknię i pantofelki. Uświadomiła sobie, że jest przed schodami do pałacu. Weszła po nich na bal.

W sali balowej zobaczyła księcia kroczącego ku niej. Ukłoniła się i zaczęli tańczyć. Trąby zagrały, a książkę rzekł, żeby odwróciła się w stronę tronów. Tam siedzieli król i królowa. Dali młodej parze błogosławieństwo i młodzi pobrali się. Żyli potem długo i szczęśliwie.

Michalina Skiepmo Ib
„Ciastek”



Paulina Świerżewska IIIb



Pingwinek i urodzinowy tort

W dalekiej krainie, tam gdzie jest zawsze zimno i pada śnieg, mieszkał sobie pingwinek, który nazywał się Mrozuś. W dniu urodzin swojej mamy wstał bardzo wcześnie. Ubrał się elegancko, zrobił śniadanie i zaniósł je do łóżka swojej mamy. Ona się bardzo ucieszyła, gdy zobaczyła swojego synka z tak miłym prezentem.

Wieczorem tata Mrozusia przyniósł ogromny tort czekoladowy. Mrozuś pobiegł do kuchni, żeby go przynieść mamie. Nie zauważył jednak kostki lodu na podłodze i runął na ziemię wraz z tortem. Pingwinek rozplakał się i powiedział:

- Jestem niezdarą i tyle!

Zmartwiony zamknął się w swoim pokoju i nie wiedział, jak się przyznać rodzicom. Gdy tata zobaczył tort leżący na podłodze, zaczął szukać swojego synka. Nagle usłyszał jego płacz. W pokoju znalazł pingwinka, który siedział skulony za łóżkiem. Tata przytulił go, pocieszył i powiedział:

– Następnym razem jak coś się stanie, od razu do mnie przyjdź. Wspólnie łatwiej jest rozwiązać problem.

Ale przypomnieli sobie o mamie, jej urodzinach i torcie! Tata szepnął coś do ucha synka, a ten szybko pobiegł do sklepu i za kilka minut wrócił z dużym pudełkiem lodów. Obaj zamknęli się w kuchni i za chwilę pojawili się przed mamą z pięknym lodowym tortem, głośno śpiewając:

– „Sto lat, sto lat ...!”

Gabriela Węgrzynowska Ib
„Królewna”



Zuzanna Konon IIIb



Ania i jej nowy przyjaciel

W małym miasteczku zwanym Awalonია mieszkała dziewczynka o imieniu Ania.

Miała starszego brata Dawida, który nie lubił Gwiazdki.

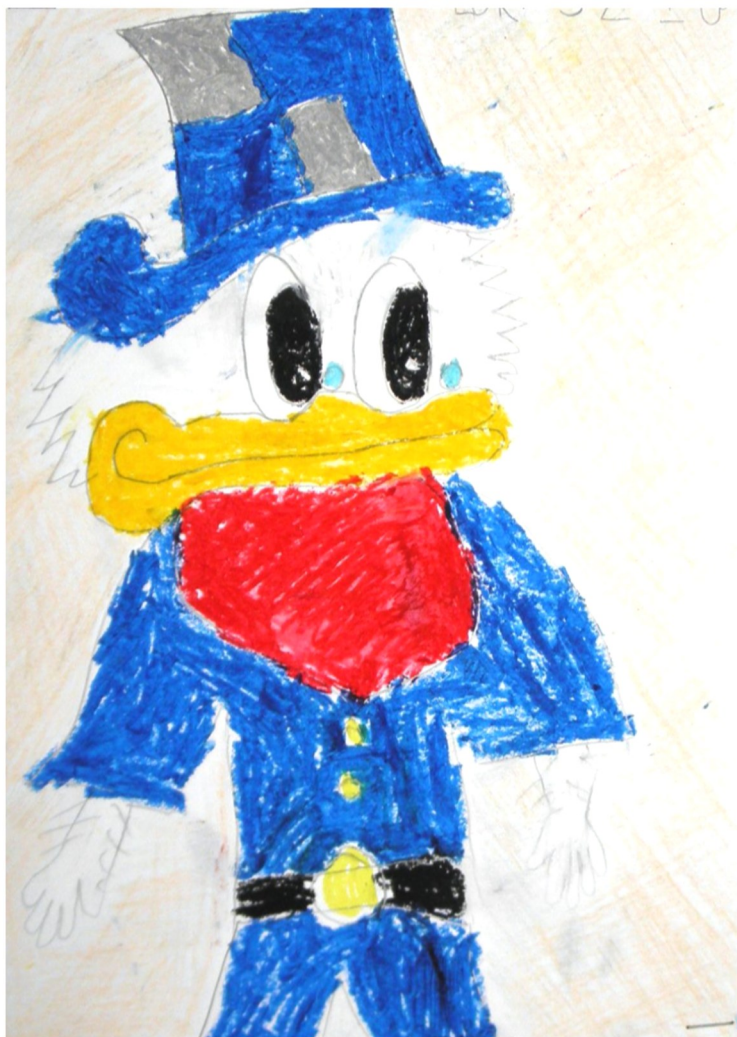
Zbliżała się Wigilia i jak każde dziecko Ania z Dawidem marzyli o swoich prezentach. Jak co roku mieli nadzieję, że każdy z nich dostanie to, co napisali w liście do Mikołaja. Dziewczynka pragnęła mieć psa, o którym mówiła cały czas rodzicom.

Ania była smutna, gdy jej przyjaciółka Eliza przychodziła do niej ze swoim psem, wtedy było jej żal, że nie może mieć takiego u siebie w domu. Tuż przed świętami tata zabrał Anię do schroniska dla psów, dziewczynka była zachwycona psami, a szczególnie jeden szczeniak spodobał jej się najbardziej. Rodzice wytłumaczyli Ani, że mogą przygarnąć pieska ze schroniska, a nie kupować rasowego. Dzięki temu opuszczony kundelek znajdzie dom pełen miłości i ciepła.

Dziewczynka nie mogła uwierzyć w swoje szczęście. Nagle w jej domu pojawił się długo wyczekiwany piesek. Brat Dawid otrzymał także swój wymarzony prezent.

Rodzina uświadomiła sobie, że nie warto kupować drogich psów, wiedząc o istnieniu schronisk dla zwierząt, które czekają na ciepły dom.

Lukasz Sorko Ib
„Kaczor Donald”



Wiktoria Ściepuk IIIb

Wyprawa po prezenty



Dawno temu, a może nie tak dawno. Gdzieś bardzo daleko, a może nie tak daleko mieszkały dwie dziewczynki - WERONIKA I KINGA. Dziewczynki mieszkały blisko siebie i spędzały ze sobą dużo czasu.

Zbliżały się święta, Weronika i Kinga nie mogły się doczekać Wigilii, a co za tym idzie prezentów.

Opowiadały sobie, co która chciałaby dostać pod choinkę. Oczywiście były to zabawki, gry, książki i ubrania.

Czas mijał, dziewczynki dużo się bawiły, uczyły i pomagały w domu. Aż wreszcie nadszedł ich wymarzony dzień. Dzień, kiedy dostaną swoje prezenty. Musiały jeszcze czekać cały dzień, bo jak wiadomo prezenty dostajemy wieczorem. Nie mogąc się doczekać postanowiły same wyruszyć na poszukiwanie Mikołaja. Były tak pochłonięte swoją wyprawą, że nie myślały rozsądnie. Wzięły saneczki, koc i wyruszyły do lasu.

Pogoda się psuła. Śnieg padał coraz mocniej. Wiał silny wiatr. Po krótkim czasie zrobiło się ciemno. Dziewczynki nie wiedziały, gdzie są. Zabłądziły. Usiadły pod drzewkiem na sankach, przykryły się kocem i zaczęły płakać. Bardzo się bały. W tym samym czasie rodzice dziewczynek zaczęli poszukiwania. Odkryli list, w którym dziewczynki napisały, że wyruszają szukać Mikołaja. Zawiadomili policję o zaginięciu dziewczynek, aby pomogła w poszukiwaniach. Sąsiedzi też pomagali szukać. Wszyscy byli bardzo smutni. Pogoda się pogarszała.

Dziewczynki były przerażone i bardzo się bały. Nie chciały już żadnych prezentów. Chciały być w domu. Z rodzicami. Teraz rozumiały, że ich wyprawa była niemądra.

Po kilku godzinach dziewczynki były bardzo zmarznięte. Nie dały rady się ruszać. Patrzyły w niebo na gwiazdy i spadający śnieg. Nagle usłyszały jak ktoś je woła. Nie wiedziały, czy to sen, czy ktoś je odnalazł. Próbował krzyknąć, ale były tak zmarznięte, że nie dały rady.

Głosy były coraz słabsze. Zrozumiały, że ludzie odchodzą. Zebrały w sobie siły, aby krzyczeć i wołać o pomoc. Zobaczyły światła, usłyszały głosy i zapadły w sen.....

Obudziły się w domku. Na szczęście ktoś z sąsiadów usłyszał krzyki dziewczynek i je odnalazł. Wszystko dobrze się zakończyło.

Pamiętajcie: NIE MOŻNA BEZ OPIEKI WYCHODZIĆ NA DWÓR, BO NIKT NIE WIE, JAK TAKIE WYJŚCIE SIĘ SKOŃCZY.



Zofia Bobryk IIb
„Słodkie niebezpieczeństwo”



Maja Górecka IIIb



Krzyś i pies

Był sobie Krzyś, który nikogo się nie słuchał. Pewnego razu Krzyś wyszedł na podwórkę. Mama powiedziała do chłopca:

- Nie dotykaj i nie drażnij obcych psów.

Oczywiście Krzyś nie posłuchał. Krzyczał i krzyczał, aż wszystkie psy się pochowały. Ale jeden stał i patrzył na chłopca.

Krzyś podbiegł do psa, a pies nawet nie drgnął. Chłopiec krzyknął:

- Słabeusz, nana, nana, nana.

Pies zdenerwował się, zawarczał i zaszczekał. Chłopiec podszedł bliżej i ... pies jeszcze bardziej się rozdrażnił! Teraz chciał go ugryźć i podrapać aż do krwi.

Krzyś obejrzał się za siebie, aby zobaczyć, czy rodzice nie patrzą. Pies wykorzystał chwilę i ugryzł go w nogę. A chłopiec od razu się rozplakał oraz zaczął głośno krzyczeć jak dzidzia.

Mama wybiegła na dwór i zabrała syna, Spytała, co się stało. On:

- Pies mnie ugryzł - odpowiedział.

- A mówiłam, żebyś nie drażnił psów - powiedziała mama.

- A mówiłam.

Morał z tego taki, że psów nie należy drażnić.



Lena Kowalczyk Ib
„Pipi”



Iga Godlewska IIIa



Warto czekać

Bardzo daleko, ale nie bardzo dawno, żyła sobie laleczka Lola. Nie miała ona swojej Pani i było jej bardzo smutno.

Wędrowała po świecie w poszukiwaniu właścicielki. Spotykała różnych ludzi – jedni byli dobrzy, a inni źli. Nie chciała iść do nich, bo czuła, że nie będzie tam szczęśliwa.

Pewnego dnia spotkała dziewczynkę o imieniu Iga. Laleczka Lola bardzo spodobała się Idze i Iga postanowiła zabrać Lolę do domu. Spędzały czas na wspólnych zabawach i czuły, że są dla siebie stworzone.

Lola zrozumiała, że warto być cierpliwym i czekać, a na pewno spotka i Ciebie coś miłego.

Jakub Popławski Ib
„Pinokio”



Krzysztof Trofimiuk IIIb



Wilki w ubraniu

Mały chłopiec mieszkał niedaleko lasu. Pewnego dnia otrzymał w prezencie nowe buty, spodnie i kurtkę.

Był bardzo zadowolony, dumny z nowych rzeczy i szybko chciał je wypróbować.

Gdy rodzice nie widzieli, zupełnie sam wymknął się na wieczorny spacer do lasu.

W lesie spotkał wilka, który chciał go zjeść. Chłopiec powiedział:

- Proszę, nie jedz mnie, wilku!

Wilk zapytał:

- A to dlaczego? Przecież jesteś taki mięciutki i smakowałbyś wyśmienicie.

Chłopiec odrzekł:

- Oddam ci moje nowe spodnie, jeśli mnie nie zjesz.

Po kilku minutach chłopiec spotkał drugiego wilka, który również chciał go zjeść. Chłopiec, aby uratować życie, oddał mu parę nowych butów.

Niedługo potem, gdy tylko odszedł drugi wilk, chłopiec spotkał kolejnego drapieżnika. Jemu także zaproponował prezent. Chłopiec uratował swoje życie kosztem kurtki.

Gdy już kierował się w stronę domu, usłyszał hałas. Wychylił się zza drzewa na polanę, z której dochodziły głosy. Zobaczył wszystkie trzy wilki, zwierzęta klóciły się o to, który z nich dostał najlepsze ubranie. Pomiedzy wilkami doszło do walki.

W tym czasie, kiedy zwierzęta zażarcie walczyły, chłopiec zabrał swoje ubranie i pobiegł jak najszybciej potrafił do domu.

Nigdy już więcej sam nie wybierał się do lasu.

Karolina Sepczyńska IIb
„Wpadka na lodzie”



Kacper Wyrwa IIIc



Bajka o Dużym, Małym i Któregowcaleniebyło

Za siedmioma rzekami, za siedmioma górami, za siedmioma dolinami żyły trzy krasnoludki.

Jeden mały, drugi duży, a trzeci Któregowcaleniebyło. Każdego dnia krasnoludki wyruszały do pracy. Mały pomagał dzieciom w lekcjach, Duży pomagał starszkom w zakupach, a Któregowcaleniebyło uwielbiał we wszystkim przeszkadzać. Psuł zabawki, niszczył zeszyty, brudził książki, bardzo śmiecił. Duży i Mały byli na niego źli i postanowili dać mu nauczkę.

Kiedy trzeci krasnoludek coś niszczył, to oni mu też niszczyli. Któregowcaleniebyło był smutny, zmartwiony i postanowił się zmienić. Od tego czasu jego praca polegała na reperowaniu, czyszczeniu i sprzątanu. A ponieważ był niewidoczny, wszyscy bardzo się dziwili, że jest tak czysto. Mówili, że to cuda.

Od tego czasu trzeciego krasnoludka nazywano Cudek.



Julia Dąbrowska I b
„Czerwony Kapturek”



Beniamin Kuranowski IIIb



Mój przyjaciel Piotrek

Właśnie nadeszły upragnione wakacje.

Jak co roku Tomek znaczną ich część spędza u babci Stasi na wsi.

Jest kilka powodów, dla których uwielbia tam przebywać. Bardzo kocha swoją babcię, lubi wieś, mile wspomina wyprawy do lasu na grzyby i jagody. Jest jeszcze jeden szczególny powód - to jego przyjaciel o imieniu Piotrek. Chłopcy znają się już kilka lat. Każde wakacje spędzają razem, grają w piłkę oraz bawią się w berka.

Pewnego dnia Tomek i Piotrek wybrali się na przejażdżkę rowerową. Chcieli dojechać do odległego lasu, żeby podglądać zachowania zwierząt. Gdy jechali na rowerach, pogoda im sprzyjała, dużo rozmawiali i się śmiali.

W pewnym momencie Tomek najechał na wystający kamień i przewrócił się. Upadek był tak poważny, że chłopiec złamał nogę. Zaniepokojony Piotrek natychmiast nadszedł z pomocą. Niestety złamanie było na tyle poważne, że Tomek nie mógł się poruszać. Piotrek postanowił natychmiast wrócić do wsi i przyprowadzić pomoc.

W bardzo szybkim czasie na miejsce zdarzenia wrócił Piotrek wraz z karetką pogotowia i zabrali Tomka do szpitala. W trakcie pobytu Tomka w szpitalu Piotrek odwiedzał go codziennie.

Morał z tej historii taki, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.

Julian Gosiewski 1b
„Kot w butach”



Weronika Kazberuk III a



Pomponik

Dawno, dawno temu był sobie mały krasnal o imieniu Pomponik. Wyglądał dokładnie jak krasnal. Mieszkał razem z rodzicami w małym domu pod lasem.

Ten oto mały krasnal bardzo bał się wilków z ciemnego lasu. Gdy trzeba było iść po jagody lub drewno do lasu, Pomponik miał sto powodów, aby tam nie iść. Pewnego dnia mama z tatą musieli pojechać do chorej babci, więc krasnal został w domu sam. Naza-jutrz Pomponik nabrał wielkiej ochoty na jagody, lecz w domu ich nie było, a gdy chciał napalić w piecu, drewna też nie było, więc rad nie rad musiał pójść do lasu.

Nagle patrzy a tu wiewiórka, za nią zając i inne zwierzęta. Krasnal tak się ich wystraszył, że wdrapał się na sam czubek drzewa. Wi-dząc to wiewiórka zapytała:

- Czego się boisz?

A Pomponik:

- Bo, bo, bo, bo w tym lesie są wilki.

A wiewiórka:

- Kochany krasnalku, dam ci zaczarowany pomponik, który doda-je odwagi.

Krasnal wrócił do domu i od tej chwili już się nie bał. Wszyscy byli bardzo szczęśliwi.

Julia Jakuć Ib
„Plastusiowy Pamiętnik”



Paweł Szymański IIIa



Bajka o mrówce Zosi

Dawno, dawno temu żyła sobie mała mrówka o imieniu Zosia. Była ona pracowita i chętnie wszystkim pomagała. Zosie lubiły inne mrówki w mrowisku oraz mali mieszkańcy lasu: żuki, pająki i chrabąszcze. Pewnej srogiej zimy w mrowisku zapanował głód. Skończyły się zapasy żywności i mrówki nie miały co jeść. Królowa mrowiska była z tego powodu bardzo smutna i zupełnie nie wiedziała, co robić. Wtedy Zosia wpadła na pomysł, aby poprosić o pomoc swoich przyjaciół z lasu. Królowa się zgodziła na ten pomysł. Mrówka Zosia wraz z kilkoma innymi mrówkami opuściła ciepłe mrowisko i wszyscy byli zmęczeni. Mrówka Zosia wszystkim towarzysząc niedoli pomagała z całych sił i podnosiła ich na duchu. To właśnie dzięki zapalowi Zosi mrówkom udało się zdobyć jedzenie. Ponieważ Zosia zawsze wszystkim pomagała, teraz gdy ona była w potrzebie, nikt nie odmówił jej wsparcia. Żuki, chrabąszcze i inni mieszkańcy lasu podzielili się swoimi zapasami z mrówkami. Zosia i jej przyjaciele wrócili do mrowiska z ziarenkami, roślinkami i innymi smakołykami. Dzięki temu małe mrówki przeżyły mroźną zimę i nie były głodne. Wszystko to zasługa Zosi – mrówki, która zawsze pamiętała że innym warto pomagać.